

CEZARY KRUK

ur. 1962; Nałęczów



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, historia pszczelarstwa, miód pitny, produkty pszczele, ziołomiody, apiterapia

Nie tylko miód

Pszczoly to nie tylko miód. W Polsce, do niedawna, można było teoretycznie produkować siedem produktów pszczelich. Jeden był teoretycznie, bo nie było go w skupie. Ja je tylko krótko wymienię: miód, wosk, obnóża pyłkowe, pierzga, mleczko pszczele, propolis, zwany kitem pszczelim i jad pszczeli.

Jad nie był skupowany, nie przyjęła się tradycja produkcji. W Związku Radzieckim pszczelarze żyli z jadu, niektóre pasieki produkowały takie ilości jadu, opanowali tą technologię na skalę przemysłową, że pszczelarz mógł ze stupniowej pasieki kupić samochód. Tylko za jad, nie za miód. W Meksyku była pasieka zawodowa, gdzie pozyskiwano tylko jad. To przed wojną II światową, czyli to była masowa produkcja. Jad leczy reumatyzm, artretyzm, częściowo stwardnienie rozsiane, co jest ewenementem. Są nieliczne gabinety apiterapii w Polsce, które leczą jadem, na przykład, pan doktor Jan Giza z Kazimierza Dolnego. Leczył jadem, kuracja jadowa kosztowała tysiąc pięćset złotych i byli chętni na taką drogą kurację. Wosku się nie je, ale jest wykorzystywany w przemyśle kosmetycznym i farmaceutycznym. Pyłek - bogate źródło witamin, aminokwasów, odżywką. W regionach pyłkodajnych można uzyskać pięć, a nawet dziesięć kilogramów pyłku. Ekstensywni pszczelarze pozyskują zazwyczaj mniej, kilogram, dwa. Pierzga - coś podobnego do pyłku, tylko przeszło fermentację mlekową w plastrach, działanie zwielokrotnione. Propolis - działanie regeneracyjne, leczenie ran, skaleczeń, owrzodzeń, ból zęba, ból dziąsła, angina, oskrzela. Można robić nalewkę spirytusową dziesięcioprocentową, dwudziestoprocentową lub maść na wazelinie. Mleczko pszczele, eliksir wiecznej młodości, bardzo bogate źródło aminokwasów, pierwiastków, świetna odżywką. Podobno działa na mężczyzn jako lek na potencję. We Francji osiągnęło w latach osiemdziesiątych zawrotne ceny. Jeden gram mleczka kosztował tyle, co gram złota. Potem trafiła produkcja do Polski, w latach siedemdziesiątych. Na początku lat

siedemdziesiątych kilogram mleczka kosztował tyle, co dwie tony miodu. Potem zajęli się tym Chińczycy. Ceny spadły, opłacalność spadła. W tej chwili są nieliczne pasieki w Polsce, które produkują mleczko w niskich cenach - dwa tysiące złotych za kilogram. To jest produkcja bardzo czasochłonna, można mleczko sprzedawać czyste, można sprzedawać z miodem. Jeden kilogram mleczka na sto kilogramów miodu. Rozlewać je w słoiki, te słoiki trzymane są w chłodnym miejscu, na przykład w lodówce. Odżywka. Ale są lepsze sposoby na mleczko. Byłem na kongresie Apimondii w Kijowie, byliśmy w rejonie Połtawy. Tam mleczko sprzedawane jest w mateczniku z larwą mrożoną. Sto mateczników z mleczkiem i zamrożoną larwą kosztuje sto euro, czyli pięćset złotych. To są ceny rewelacyjne. I to jest kuracja na miesiąc. Trzydzieści minut przed śniadaniem, obiadem, kolacją, ssie się matecznik z larwą, na czczo i to podobno jest rewelacyjna odżywka.

Są też ziołomiody, kontrowersyjny produkt, okresowo zwalczany przez Polski Związek Pszczelarzy. Powodem tego nie były właściwości odżywcze ziołomiodów, tylko że producenci zaczęli je reklamować dyskredytując miód, co doprowadzało tradycjonalistów do szewskiej pasji. Są ziołomiody z pokrzywy, sosny, aloesu, aronii, czyli jakiś wyciąg z roślin leczniczych, który daje się do syropu cukrowego, skarmia pszczoły. Pszczoły bez dodatku chemii to zagęszczają, przerabiają, konserwują. Oprócz tego nowość, od kilku lat [trwają] próby produkcji czerwiu trutowego w Polsce, który ma walory odżywcze podobne do mleczka, a produkcja ich jest sto razy prostsza i sto razy tańsza. Propaguje to profesor Izydorow z Białegostoku, Rosjanin mieszkający w Polsce. Na Zachodzie jest to już produkowane od wielu lat. Jak byłem w Niemczech, to pszczelarz sprzedawał plaster czerwiu trutowego do restauracji chińskiej za trzydzieści marek. Mi płacił czterdzieści za dzień pracy, a sprzedawał plaster za trzydzieści marek. Homogenat z czerwiu trutowego ma walory odżywcze, jest prosty w produkcji.

Są też inne produkty albo pochodne pszczół, którymi można leczyć ludzi. Na przykład, powietrze z ula. W Sądeckim Bartniku jest wóz do apiterapii, do inhalacji powietrzem ulowym. Rzecz, która nie jest produktem pszczelim, a którą można pozyskiwać od pszczół to nalewka z gąsienic mola barciaka, która może pomagać na zakrzepicę. Popularna w Rosji i na Ukrainie. W Polsce nie spotkałem się, żeby ktoś produkował. Ale wszystkie produkty razem wzięte od pszczół, razem z miodem, nie są tak cenne jak walory pszczół jako zapylaczy. Albert Einstein miał powiedzieć, że jeżeli zginie ostatnia pszczoła, to ludzkość zostanie cztery lata życia. Ubyłyby owoców, warzyw i wielu rzeczy, które mamy dzięki pszczołom.

Data i miejsce nagrania	2016-08-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Michał Krzyżanowski
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"